

**Wyrok**  
**Sądu Najwyższego**  
z dnia 10 maja 1977 r.

**I CR 207/77**

**UZASADNIENIE**

**Skład orzekający**

Przewodniczący: sędzia SN J. Pietrzykowski (sprawozdawca). Sędziowie SN: W. Bryl, K. Olejniczak.

**Sentencja**

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy z powództwa Zofii M. przeciwko Władysławie B. o uznanie niegodności dziedziczenia na skutek rewizji pozwanej od wyroku Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 20 grudnia 1976 r.

uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania rewizyjnego.

**Uzasadnienie faktyczne**

Zmarły dnia 2.VI.1976 r. Szczepan B. pozostawił żonę Władysławę B. oraz czworo dzieci z pierwszego małżeństwa: Zofię M., Sabinę B., Wiesława B. i Piotra B.

Córka spadkodawcy, Zofia M., żądała uznania Władysławy B. za niegodną dziedziczenia, a Sąd Rejonowy w Lublinie wyrokiem z dnia 29.XII.1976 r. uwzględnił powództwo. Sąd Rejonowy ustalił, że Szczepan B. sporządził testament w 1973 r. podczas choroby i związanego z nią pobytu w szpitalu. Testament został

sporządzony w ten sposób, że napisał go poza szpitalem świadek C. według wskazań pochodzących od spadkodawcy, przekazanych świadkowi przez pozwaną Władysławę B., następnie zaś wspomniany dokument został dostarczony do szpitala, gdzie podpisał go spadkodawca oraz ob. C. i S. jako świadkowie. Po powrocie spadkodawcy ze szpitala dokument ten podpisał jeszcze Edward S. jako trzeci świadek. Mocą tak sporządzonego testamentu spadkodawca zapisał swój majątek dzieciom, natomiast na rzecz pozwanej zastrzegł dożywotnie użytkowanie domu i placu pod nim oraz utrzymanie - z tym jednak zastrzeżeniem, że na wypadek sprzedaży majątku spadkowego pozwana oraz dzieci podzielą się otrzymaną ze sprzedaży kwotą po połowie.

Jest bezsporne, że omawiany testament został zniszczony, Sąd ustalił jednak - wbrew odmiennemu twierdzeniu pozwanej, że nie spadkodawca, lecz pozwana zniszczyła testament. Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że pozwana uważała testament za "legalny" i zniszczyła go w zamiarze działania na szkodę pozostałych spadkobierców, to zaś przesądza o jej niegodności dziedziczenia, dla zastosowania bowiem dyspozycji art. 928 pkt 3 k.c. bez znaczenia jest problem ważności testamentu, decyduje natomiast wola zniszczenia dokumentu w celu bezprawnego naruszenia porządku spadkobrania.

Po rozpoznaniu sprawy na skutek rewizji pozwanej Sąd Wojewódzki w Lublinie postanowieniem z dnia 18.III.1977 r. przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia następujące zagadnienie prawne: "Czy niegodnym dziedziczenia w rozumieniu art. 928 § 1 pkt 3 k.c. jest spadkobierca ustawowy, który zniszczył testament nieważny?"

## **Uzasadnienie prawne**

Sąd Najwyższy, po przejęciu sprawy do rozpoznania na podstawie art. 391 k.p.c., zważył co następuje:

Celem unormowania art. 928 § 1 pkt 3 k.c., przewidującego sankcję w postaci uznania za niegodnego takiego spadkobiercy, który umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił testament albo świadomie z takiego testamentu skorzystał, jest - podobnie jak w wypadku nakłonienia spadkodawcy, przy

użyciu podstępny lub groźby, do sporządzenia lub odwołania testamentu (art. 928 § 1 pkt 2 k.c.) - zapobieganie takim działaniom spadkobierców, które zmierzałyby do unicestwienia woli spadkodawcy.

Uznanie spadkobiercy za niegodnego uzasadnia spełnienie przez niego jednego z czynów przewidzianych w wyżej wymienionych przepisach w zamiarze bezprawnego naruszenia ustalonego w testamencie porządku dziedziczenia. Dla bytu niegodności nie ma natomiast wpływu okoliczność, że spadkobierca w ostatecznym wyniku nie osiągnął zamierzonego przez siebie skutku, np. dlatego, że pomimo zniszczenia przez niego testamentu treść tego testamentu została ustalona w drodze innych środków dowodowych.

Dotyczące niegodności przepisy art. 928 § 1 pkt 2 i 3 k.c. nie dają wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy przewidziana w nich ochrona porządku dziedziczenia, którego naruszenie jest obwarowane sankcją niegodności, odnosi się wyłącznie do testamentów ważnych, czy też sankcją tą objęte są także testamenty, które z różnych przyczyn okazały się nieważnymi, niemniej jednak pogląd, jakoby niegodność była uwarunkowana ważnością testamentu, z którym wiąże się jeden z czynów spadkobiercy, wymienionych w tych przepisach, byłby poglądem zbyt daleko idącym. Tak np. w myśl art. 945 § 1 k.c. nieważny jest testament sporządzony pod wpływem błędu oddziałującego na treść rozporządzenia spadkodawcy lub pod wpływem groźby, pomimo tego jednak spadkobierca, który podstępem (kwalifikowana postać błędu) albo groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia testamentu, może być uznany za niegodnego.

W wypadkach nieważności testamentu z innych przyczyn, niejednokrotnie wymagających skomplikowanych badań i oceny sądu, uzależnienie uznania spadkobiercy za niegodnego od ustalenia nieważności testamentu tak dalece ograniczałoby zastosowanie przepisu art. 928 § 1 pkt 3 k.c., że praktycznie traciłby on swój profilaktyczny sens środka prawnego, pomyślanego w celu przeciwdziałania niszczeniu przez spadkobiercę woli spadkodawcy. Poza tym w niektórych sytuacjach zniszczenie testamentu wyłączałoby możliwość dokonania oceny tego testamentu z punktu widzenia jego ważności, a zwłaszcza autentyczności.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, iż w zasadzie nie wyłącza niegodności okoliczność, że testament, zniszczony przez spadkobiercę umyślnie, tj. w zamiarze usunięcia skutków prawnych związanych z jego sporządzeniem, okazał się testamentem nieważnym.

Należy jednak zauważyć, że nie stanowi przyczyny niegodności zniszczenie przez spadkobiercę testamentu w przekonaniu, że jest on nieważny i wskutek tego pozbawiony znaczenia prawnego. W odniesieniu do testamentów, których nieważność z uwagi na oczywiste naruszenie przepisów o formie testamentu wynika w sposób niewątpliwy już z samego dokumentu, można w razie wątpliwości co do intencji spadkobiercy - w drodze domniemania faktycznego (art. 231 k.p.c.) - wyprowadzić wniosek, że spadkobierca ten, niszcząc taki testament, nie działał w zamiarze unicestwienia woli spadkodawcy.

Podstawową przesłanką uznania - w myśl art. 928 § 1 pkt 3 k.c. - spadkobiercy za niegodnego jest zniszczenie przez niego testamentu "umyślnie", tzn. w świadomym zamiarze zniszczenia i w celu uniemożliwienia realizacji woli spadkodawcy, wyrażonej w treści zniszczonego testamentu. Pod kątem istnienia tej przesłanki ustalenia oraz rozważania Sądu Rejonowego nie są pełne, pomijają bowiem niektóre istotne okoliczności, wynikające z materiału sprawy. Przede wszystkim uszło spod rozwagi Sądu Rejonowego, że spadkodawca w chwili sporządzania testamentu w 1973 r. nie był jeszcze mężem pozwanej, lecz pozostawał z nią w długoletnim związku pozamałżeńskim. Po wtóre nie zostało rozważone, czy osobą inspirującą sporządzenie przez spadkodawcę testamentu nie była właśnie pozwana oraz czy motywem tej inspiracji nie była obawa, że w razie śmierci spadkodawcy pozostanie ona jako osoba formalnie mu obca bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Na inspirującą zaś rolę pozwanej mogą wskazywać nie tylko jej wyjaśnienia na rozprawie w dniu 13.XII.1976 r. oraz zeznania na rozprawie w dniu 29.XII.1976 r., lecz także zeznania świadka C., według których z prośbą o napisanie testamentu zwróciła się do tego świadka właśnie pozwana i ona to przekazała mu informacje dotyczące treści testamentu. Poza rozważaniami Sądu Rejonowego pozostały zeznania świadka Leokadii S., w której relacji spadkodawca miał oświadczyć, że gdy umrze w szpitalu, to zapis będzie ważny, jeżeli zaś wyjdzie, "to załatwi to inaczej". Nie zostało także rozważone przez Sąd Rejonowy, że spadkodawca wyzdrowiał i w

1974 r. zawarł z pozwaną związek małżeński, co zasadniczo zmieniło jej położenie prawne w zakresie dziedziczenia ustawowego w zestawieniu ze stanem istniejącym w chwili sporządzania testamentu.

Dla oceny, czy pozwana rzeczywiście działała umyślnie, tj. w zamiarze unicestwienia woli spadkodawcy, nie bez znaczenia jest wreszcie porównanie przypuszczalnych korzyści, jakie pozwana odniosłaby z testamentu, gdyby ten testament był ważny, z korzyściami wynikającymi dla niej z dziedziczenia ustawowego. Z tego punktu widzenia można mieć wątpliwość, czy w ostatecznym wyniku bardziej korzystne byłoby dla pozwanej dziedziczenie z ustawy w zbiegu z czworgiem dzieci spadkodawcy niż przewidziane w testamencie dożywotnie użytkowanie i utrzymanie, a w razie sprzedania majątku spadkowego - prawo do połowy ceny uzyskanej ze sprzedaży. Z punktu widzenia zamiaru pozwanej i ta okoliczność zasługuje na uwagę w zestawieniu z innymi okolicznościami sprawy. Nierozważenie powyższych okoliczności uzasadnia podstawę rewizyjną, przewidzianą w art. 368 pkt 3 k.p.c. i podlegającą uwzględnieniu z urzędu w myśl art. 381 § 1 k.p.c. Już z tego więc powodu rewizja pozwanej podlega uwzględnieniu w myśl art. 388 § 1 k.p.c.

Nie podzielił natomiast Sąd Najwyższy przytoczonego w rewizji zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., mającego polegać na wadliwym ustaleniu, że testament zniszczyła pozwana, a nie sam spadkodawca, jak to twierdzi skarżąca. Ustalenie bowiem w tym względzie mieści się w granicach przysługującej Sądowi Rejonowemu swobodnej oceny dowodów, dokonanej na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

W toku ponownego rozpoznania rzeczą Sądu Rejonowego będzie jednak wszechstronne rozważenie sprawy, z uwzględnieniem wszystkich jej okoliczności, pod kątem ustalenia rzeczywistego motywu, którym kierowała się pozwana, niszcząc testament, a mianowicie czy zmierzała ona świadomie do unicestwienia woli spadkodawcy, czy też działała bez takiej intencji, w szczególności w przekonaniu, że po zawarciu małżeństwa ze spadkodawcą testament stał się bezprzedmiotowy wobec nabycia przez nią uprawnień do dziedziczenia po spadkodawcy z ustawy. Nie zachodzi bowiem podstawa niegodności w wypadku zniszczenia przez spadkobiercę

testamentu na skutek nawet bezpodstawnego przekonania, że nie ma on już znaczenia prawnego.

W okolicznościach niniejszej sprawy będzie wreszcie wymagało rozważenia przez Sąd Rejonowy, jaki charakter miał testament sporządzony przez spadkodawcę w szpitalu w 1973 r. Gdyby bowiem zostało ustalone, że miał to być testament ustny, nieważny ze względu na niespełnienie wymagań przewidzianych w art. 952 § 1 k.c., dokument zaś zniszczony przez pozwaną wykazywał cechy stwierdzenia treści testamentu w myśl art. 952 § 1 k.c., to w takim wypadku zagadnienie niegodności w ogóle nie wchodziłoby w rachubę. Ustnym testamentem szczególnym bowiem jest ustne oświadczenie przez spadkodawcę ostatniej woli w obecności świadków. Natomiast dokument, o którym mowa w art. 952 § 2 k.c., nie jest testamentem, lecz jednym ze sposobów stwierdzenia treści testamentu. Skoro więc przewidziane w art. 952 § 2 k.c. pismo, stwierdzające treść testamentu ustnego, nie jest testamentem, lecz szczególnym środkiem dowodowym, do zniszczenia przez spadkobiercę takiego pisma nie można odnieść skutku w postaci niegodności, który to skutek przepis art. 928 § 1 pkt 3 k.c. wiąże z umyślnym zniszczeniem testamentu. Ostatnio bowiem wymieniony przepis jako szczególny, wyłączający spadkobiercę od dziedziczenia, nie podlega wykładni rozszerzającej. Za wykładnią taką nie przemawia także cel tego przepisu, skoro treść testamentu ustnego, pomimo zniszczenia pisma przewidzianego w art. 952 § 2 k.c., może być ustalona na podstawie przesłuchania świadków testamentu ustnego.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy w myśl art. 389 § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.